

Chrześcijańska rewolucja

Wśród narodów żyjących za czasów Jezusa poziom moralny narodu żydowskiego był najwyższy. Jego moralność miała swój fundament w Prawie Mojżeszowym i w Prorokach. Streszczała się w dwóch przykazaniach, które stanowiły również fundament życia chrześcijańskiego: „*Będziesz miłować Pana Boga swego całym swoim sercem, całym swoim umysłem i ze wszystkich swoich sił oraz bliźniego swego jak siebie samego*”.

Jednak w sytuacji konfliktów i wobec wrogów istniała niekonsekwencja. Obok przykazania „*Będziesz miłować bliźniego swego*”, występowało drugie: „*a nieprzyjaciela będziesz nienawidził*”. Obok „*nie będziesz szukał pomsty*”, jak słyszeliśmy w czytaniu z Księgi Kapłańskiej, liczyła się inna zasada: „*Oko za oko i zęb za zęb*”.

Jezus sprzeciwia się takiej moralności. Ma o tego. Wprowadza rewolucyjne zasady odnoszenia się do nieprzyjaciół i postępowania w sytuacjach konfliktowych. Mówi: „*Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was nienawidzą*”. „*Nie stawiajcie oporu złoemu*”. „*Jeżeli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi*”. „*Temu, który chce wziąć twój szat, odstęp i płaszcz*”. Krótko mówiąc, zaprasza nas, aby zło dobrem zwyciężało.

Taki sposób postępowania odróżnia chrześcijaństwo od wszystkich innych religii lub ideologii. Niewątpliwie jest to sposób postępowania bardzo wymagający, ale możliwy, bo Jezus sam przeszedł tę drogę i daje nam wszelkie potrzebne narzędzia, aby iść za Nim.

Warto więc zadać sobie pytanie: jak ja zachowuję się w sytuacjach konfliktowych? Czy czasem, kiedy czuję się pokrzywdzony, nie reaguję, jeżeli nie czynem, to słowem? Czy nie zachowuję w sercu żalu i pretensji, tworząc dystans?

Żale i pretensje nikomu i niczemu dobremu nie służą. Brudzą tylko nasze serce i powodują, że tracimy jedno z Bogiem. Żeby je mieć, trzeba bowiem mieć czyste serce: „*Bógosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądają*”. Dystans też nie służy, bo tylko obniża temperaturę wspólnego życia. A w niższych temperaturach wszystko gorzej funkcjonuje.

Kiedy natomiast przebaczymy i modlimy się za osobą, która nas skrzywdziła, wtedy Bóg obdarza nas wielkim darem. Jest to dar pokoju.

Mając w sercu pokój, możemy próbować z nią rozmawiać. Powiedzieć jej: „*Wiesz, ta sytuacja sprawiła mi wielki ból, ale przebaczyłem Ci*”. Może dojdzie do wyjaśnienia, do przeproszenia, do pojednania... A jeżeli do tego nie dojdzie? Również wtedy dar mojego przebaczenia zachowuje swój wielki wartość. Jeżeli drugi go nie przyjmuje, ten dar zostaje przyjęty przez Boga jako bardzo cenny prezent dla Niego samego.

Czy w moim sercu króluje przebaczenie? Czy w jakimś jego zakątku nie pozostały resztki żalów lub pretensji do osób bliskich lub dalekich? Próbujmy modlić się w intencji tych osób. A jeżeli to my kogoś skrzywdziliśmy, zdecydujmy się na przeproszenie i – na ile to możliwe – na naprawienie szkód.

W ten sposób przebudujemy mury na mosty i damy mały, ale ważny, wkład do rozwoju kultury wzajemnego szacunku. Takiej kultury również Polska bardzo potrzebuje. Z takiej kultury Bóg cieszy się najbardziej.

ks. Roberto